

Stanisław ŁUĆ

## ***Maraton „Piechura” czyli jubileusz***

Maratony piesze to imprezy dla „wyrypiarzy”, turystów wytrwałych, którzy nie boją się trudów wielokilometrowej wędrówki, którzy chcą sprawdzić swoje siły na długich dystansach. Najkrótszym dystansem maratonu jest „pięćdziesiątka” – pięćdziesiąt kilometrów. Dystans budzący szacunek.

Oto doszliśmy do „pięćdziesiątki”, do mety maratonu pieszego odmierzanego słowem, artykułami i kolejnymi edycjami „Piechura” – pisma środowiska turystów pieszych. Mety, za którą nie ma odpoczynku, bo nie wyznaczaliśmy sobie najkrótszego dystansu. Jest tylko przystanek, odsapek, moment na obejrzenie się wstecz – jaki szmat drogi za nami. Dystans pokonywaliśmy ponad dziesięć lat! Ile za nami przygód, zakrętów, poszukiwań właściwego szlaku. Pisze o tym Włodek Majdewicz w swojej artykule „Od Komunikatów do Piechura”.

Trudno byłoby pokonać taki dystans samotnie, bez przyjaciół, bez ich wsparcia, pomocy, bez dopingowania. Wszystkim przekazuję dziś gorące, z serca płynące podziękowania. Przede wszystkim niestrudzonemu Włodkowi Majdewiczowi, dbającemu o treść i szatę graficzną „Piechura”, Pani Wandzie Skowron, dzięki której Piechur zaistniał na łamach „Informacji ZG PTTK” i Pani Marii Janowicz, która opiekowała się „Piechurem” w „Gościńcu”, Basi Kalinowskiej i Jadzi Zwierz, które wiele czasu poświęciły, aby nasze piśmko przyjęło materialny kształt. I wszystkim autorom, których wymienić nie sposób, a bez których „Piechur” by nie istniał. Wierzę, że będzie ich coraz więcej, że jeszcze niejedna „pięćdziesiątka” przed nami.